

# Piotr Paweł Wieczorkiewicz

---

## Z genezy projektu wydzielenia Chełmszczyzny

---

Rocznik Lubelski 23-24, 111-126

---

1981-1982

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

PAWEŁ PIOTR WIECZORKIEWICZ

## Z GENEZY PROJEKTU WYDZIELENIA CHEŁMSZCZYZNY

Uznawana za „czwarty rozbiór Polski” ustawa o utworzeniu samodzielnej guberni chełmskiej i wydzieleniu jej z Królestwa Polskiego<sup>1</sup> stanowiła niewątpliwie najcięższy cios, jaki spadł na społeczeństwo Kongresówki po stłumieniu powstania styczniowego. Nie był on jednak wyłącznie efektem nastrojów nacjonalistycznych, narastających w Rosji po roku 1905, antecedencje takiego rozwiązania sięgały bowiem lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku<sup>2</sup>. Chełmszczyzna stała się podówczas swoistym laboratorium, gdzie władze centralne i miejscowa administracja wypróbowywały nowe koncepcje polityki wobec ziem polskich. Tak więc sprawa wydzielenia Zabuża spod jurysdykcji generała-gubernatora warszawskiego była wykładnikiem dalekosiężnych planów sfer rządzących.

Całego zagadnienia nie można przy tym oddzielić od płaszczyzny religijnej. Z punktu widzenia polityki rosyjskiej unicy stanowili bowiem instrument działań polsko-katolickich<sup>3</sup>. Owa jedność problematyki narodowej i wyznaniowej wynikała z naczelnych założeń petersburskiej *raison d'état*, która wedle oficjalnej wykładni prawnej, obowiązującej przede wszystkim na obszarze tzw. guberni zachodnich, kładła znak równości pomiędzy prawosławiem a rosyjskością. Jeśli rząd mógł pozwolić sobie na kasatę Unii Brzeskiej na obszarze Cesarstwa już w 1839 r., to Królestwo — między innymi wskutek zdecydowanego weta namiestnika, feldmarszałka Iwana Paskiewicza — zostało wyłączone spod działania tego aktu<sup>4</sup>. „Zjednoczenie” Kościołów w Kongresówce stało się możliwe dopiero po upadku ostatniego powstania, gdy także i tam uzyskano pełną swobodę działania.

<sup>1</sup> Termin ten jako obiegowy przytoczył w swoim raporcie do departamentu policji z 13/26 kwietnia 1909 r. p.o. oberpolicmajstra warszawskiego A. Balck (*Reakcja stołypinowska w Królestwie Polskim 1907—1910*, zebrał i opracował H. R a p p o r t, Warszawa 1974, s. 403); por. też S. G. P u s z k a r i o w, *Rosja w XIX wieku (1801—1914)*, Nju Jork 1956, s. 440.

<sup>2</sup> W literaturze najpełniej, choć niezupełnie obiektywnie, kwestię chełmską w jej historycznym aspekcie omówił ks. J. Pruszkowski (*Martyrologium, czyli męczeństwo Unii Świętej na Podlasiu. Z autentycznych i wiarygodnych źródeł zebrał i napisał [...]*, cz. 1: 1864—1882, Lublin 1921; cz. 2: 1882—1921, Lublin 1922), zaś plany wyłącznie Zabuża z obszaru Królestwa — M. Wierzchowski (*Sprawy Polski w III i IV Dumie Państwowej*, Warszawa 1966, s. 175—179).

<sup>3</sup> Zastępca generała-gubernatora warszawskiego ds. cywilnych, ks. Aleksander Oboleński, zanotował w ubolewaniem w raporcie z czerwca 1899 r., poświęconym kwestii chełmskiej: „*K nieścąstju, w diele uniatskom, poniatije katolik — sinonim polaka, i naoborot: russkij — prawostawnogo*”. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: WAPL], sygn. 116, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego 1866—1917 [dalej: KGL], 1897, t. 3/2, k. 61.

<sup>4</sup> J. P r u s z k o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 6—7.

W Petersburgu do roku 1863 nie podejrzewano podobno, iż za Bugiem znajduje się „zapomniana” od wieków kolonia rosyjska<sup>5</sup>. Szczególnie trudny dla niej był początek wieku XIX, kiedy to wskutek planowej polityki Warszawy katolicyzm, a co za tym idzie i polonizacja uczyniły wśród „ruskiej” ludności unickiej i prawosławnej gwałtowne postępy<sup>6</sup>. Zmianę tej sytuacji przyniósł dopiero nowy kurs, zainicjowany nad Wisłą po powstaniu styczniowym przez Mikołaja Milutina i ks. Włodzimierza Czerkasskiego. Wedle opinii epigona ich linii politycznej, historyka i publicyisty Iwana Filewicza: „Sprawa chełmska wynikała równoległe z chłopską w pamiętnej epoce wielkich reform [tzn. w latach sześćdziesiątych XIX w. — przyp. P. P. W.], przy pierwszym bezpośrednim kontakcie z Królestwem Polskim tych rosyjskich działaczy społecznych, których prace nad organizacją życia polskiego na nowych zasadach są przedmiotem prawdziwej dumy rosyjskiej państwowości”<sup>7</sup>.

Głównym reprezentantem interesów „państwowych” w Chełmszczyźnie stał się ks. Czerkasski<sup>8</sup>. On to właśnie jako przewodniczący Komisji Specjalnej, powołanej dla dokonania nowego podziału administracyjnego tzw. Kraju Nadwiślańskiego, wysunął w roku 1865 projekt utworzenia samodzielnej guberni „unickiej”, zamieszkaną w przewadze przez ludność ruską. Na jej stolicę wyznaczono Chełm, co miało gwarantować odgrodenie mieszkańców nowej jednostki od wpływów fanatycznej polsko-katolickiej propagandy, za której ośrodki uważano sąsiednie miasta gubernialne — Lublin i Siedlce<sup>9</sup>. Projekt ten nie znalazł jednak uznania w oczach przewodniczącego Komitetu Urządzącego, Mikołaja Milutina, który stwierdził, iż utworzenie tak małej guberni (miała ona liczyć 421 798 mieszkańców, w tym jedynie 138 tys. uważanych za Rosjan uniów) jest sprzeczne z ideą samej reformy administracyjnej, że Chełm, zamieszkaną podówczas przez 4 tys. osób, nie poddała funkcjom miasta gubernialnego, a nakłady finansowe będą niewspółmierne do osiągniętych celów. Zastrzeżenia swoje rozwinął Milutin w rozstrzygającym piśmie do namiestnika Królestwa — feldmarszałka Fiodora Berga, w którym opatrzył je dodatkowym, a znamionym argumentem, iż ludność rosyjska

<sup>5</sup> Por. I. I. Soniewickij, *Chołmszczina, Oczerki proszłogo*, S. Pietierburg 1912, s. 7.

<sup>6</sup> *O nieobchodimosti wydielenija iz sostawa Carstwa Polskogo Chołmskoj Rusi (russkich obłastiej Lublińskiej i Siedleckoj gubernij)*, b.m., b.d.w., s. 2; por. W. Cwik, J. Reder, *Rozwód administracyjno-terytorialny Ziemi Chełmskiej [w:] Ziemia Chełmska. Materiały z sesji naukowej historyków odbytej w Chełmie 21 czerwca 1959 r.*, Lublin 1961, s. 29.

<sup>7</sup> I. P. Filewicz, *Predistowije. K chołmskomu woprosu [w:] Russkoje Zabuże (Chołmszczina i Podlasze). Sbornik statiej Je. M. Kryżanowskiego [...]*, S. Pietierburg 1911, s. V.

<sup>8</sup> Jeszcze przed przybyciem do Warszawy miał on studiować materiały dotyczące historii Chełmszczyzny i sprawy unickiej (*Jak opolaczitaś Chołmskaja Ruś*, Warszawa 1905, s. 53).

<sup>9</sup> Czerkasski wystąpił ze swoim pomysłem już po rozgraniczeniu 10 nowych guberni. Jedenasta jednostka administracyjna miała powstać ze wschodniej części guberni lubelskiej. Ze względu na pokretny kształt granic i konieczność zbytniego uszczuplenia guberni siedleckiej zdecydował się nie włączać do niej Podlasia, W. R[omejko-Hurko], *Oczerki Priwisłanija*, Moskwa 1897, s. 266; *O nieobchodimosti wydielenija [...] Chołmskoj Rusi*, s. 4—5; W. I. Istomin, *Oczerzidnyje woprosy w Priwisłinskom Kraje. Obrazowanije Chołmskoj gubernii, kak osuszczenije istoriczeskoj prawdy po odnoszeniju k Zabużnoj Rusi*, „Russkij Wiestnik” 1903, kn. 5, s. 183.

musi dysponować pełnią praw na obszarze całego państwa, bez względu na podziały administracyjne<sup>10</sup>. Istotnie, po roku 1864 mogło się wydawać, iż chwila rusyfikacji Kongresówki jest nieodległa, a więc podejmowanie rozwiązań cząstkowych — zbyteczne.

Niemal równoległe ks. Czerkasski, jako główny dyrektor Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych, podjął próbę „oczyszczenia” Unii od katolickich i polskich wpływów. Mógł liczyć tu na współdziałanie i poparcie zarówno ze strony prawosławnego arcybiskupa warszawskiego Arseniusza, jak i samego Milutina, który miał szczerzy zamiar doprowadzić do zerwania konkordatu z Watykanem<sup>11</sup>. Jak pisze rosyjski historyk Sergiusz Mielgunow, proces „odnowy” liturgii unickiej przebiegał wedle sposobów wypróbowanych już kilkadziesiąt lat wcześniej na obszarze Kraju Zachodniego<sup>12</sup>. Działania podjęto na wielu frontach. I tak w roku 1864 z Chełmszczyzny usunięty został odgrywający tam szczególną rolę zakon bazylianów; w dwa lata później zakazano unitom przechodzenia na katolicyzm. Rozpoczęto czystkę wśród duchowieństwa greckokatolickiego. Większość duchownych wraz z biskupem Józefem Kalińskim została zesłana w głąb Rosji, gdzie biskup, osadzony w Wiatce, niebawem zmarł (1867). Jednocześnie represje skierowano przeciwko duchowieństwu katolickiemu, które obwiniano o szerzenie „łacińskiej” i polonofilskiej propagandy. Zwierzchnik Kościoła katolickiego na spornych obszarach, biskup janowski Beniamin Szymański, został pozbawiony urzędu i internowany w Łomży<sup>13</sup>.

Obowiązki głowy Kościoła greckokatolickiego w Królestwie objął po Kalińskim oficjał Józef Wójcicki. Pomny losu poprzednika, wydał m. in. na żądanie władz rozporządzenie o usunięciu z liturgii unickiej naleciałości katolickich<sup>14</sup>. Czerkasski zastanawiał się jednak cały czas nad znalezieniem właściwego kandydata na to miejsce. W końcu roku 1868 biskupstwo chełmskie i bełskie objął duchowny unicki z Galicji, znany na tamtym terenie działacz partii świętojurskiej i poseł do Sejmu Krajowego — Michał Kuziemski. Wbrew nadziejom władzy starał się on jednak prowadzić względnie niezależną politykę. Jeśli nawet dążył do pewnej emancypacji swojego Kościoła spod wpływów watykańskich, to przyświecały mu w tym dziele wyłącznie pobudki religijne. Dlatego też doszło niebawem do ostrego konfliktu z gubernatorem siedleckim Stiepanem Gromeką, który z kolei oceniał kwestię unicką i chełmską w kategoriach ściśle politycznych. Gromece sekundowali w tym przybyli zza

<sup>10</sup> Zapiska ob obrazowanij iz wostocznych, nasilennych priemuszczeniennymi russkimi czastiej Siedleckoj i Lubliuskaj gubernij osoboj Chołmskoj gubernii, WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 241; referat MSW nr 1366 złożony w Dumie Państwowej 24 IV 1909, ibidem, k. 19; W. R., *op. cit.*, s. 266; M. Wierchowowski, *op. cit.*, s. 175.

<sup>11</sup> A. A. Sidorow, *Russkije i russkaja żyzn w Warszawie (1815—1895)*, Warszawa 1899, s. 146; J. Pruszkowski, *op. cit.*, cz. 1, s. 13.

<sup>12</sup> S. P. Mielgunow, *Iz istorii religiozno-obszczestwiennych dwizenij w Ros-siji XIX w. Staroobriadczestwo. Religioznyje gonienija. Siektanstwo*, Moskwa 1919, s. 100.

<sup>13</sup> M. Gakiebbusz, *Ob awtonomii Polszy (Woskriesajuszczij Łazar’)*, Moskwa 1906, s. 94; *Jak opolaczilas Chołmskaja Ruś*, s. 54 n.; J. Pruszkowski, *op. cit.*, cz. 1, s. 21 n.

<sup>14</sup> N. Ch. Pomierancew, *Straniczka iz tak nazywajemogo uniatskogo dieta (Iz wospominanij sudiebnoego diejatiela)*, „Russkaja Mysl” 1909, kn. 1, cz. 2, s. 64.

kordonu duchowni (m. in. Marceli Popiel), liczący nie tyle na sukcesy w działalności duszpasterskiej, ile na osobiste kariery. Siły antagonistów były zbyt nierówne i Kuziemski w efekcie został zdymisjonowany<sup>15</sup>. Oznaczało to, iż górę bierze koncepcja rozwiązania całej sprawy środkami administracyjnymi. Po latach, gdy po wydaniu edyktu tolerancyjnego (1905) całe formalnie prawosławne parafie, zamieszkane przez byłych unitów, zaczęły przechodzić na katolicyzm, spensjonowanie biskupa uznano za ciężki błąd: „Na nieszczęście sprawa zjednoczenia chełmskich unitów [z Cerkwią prawosławną — przyp. P. P. W.] od samego początku, po wydaleniu biskupa Michała Kuziemskiego, została wydartą z rąk duchowieństwa i oddana w niezdarne, grubiańskie łapy administracji świeckiej”<sup>16</sup>.

Diecezję objął z kolei obarczony liczną rodziną i niewątpliwie bardziej podatny na naciski władz Marceli Popiel. Zdecydowane stanowisko generała-gubernatora warszawskiego Paula (Pawła) von Kotzebue, który oświadczył „wyselekcjonowanym” przez Gromekę delegatom unickim, iż „niewzruszonym życzeniem cesarza” jest ostateczne uwolnienie Kościoła greckokatolickiego od naleciałości „lacińskich”, przyniosło określone konsekwencje (swoistego kolorytu sprawie dodawał fakt, iż sam dostojnik był protestantem). Popiel ugiął się pod naciskami, co ściągnęło na niego potępienie ze strony papieża Piusa IX w encyklice *Omnem sollicitudinem* (11/23 maja 1874 r.). Kolejnym krokiem było zmontowanie przez Kotzebuego 34-osobowej deputacji z biskupem na czele, która 25 marca 1875 r. złożyła Aleksandrowi II prośbę o przyjęcie na łono Kościoła prawosławnego. Odpowiednie rozmowy podczas bytności w stolicy przeprowadzono również z oberprokuratorem Świętobliwego Synodu hr. Dymitrem Tołstojem i innymi dostojnikami. W ich efekcie 11 maja 1875 r. wydano dekret kasujący Kościół greckokatolicki na obszarze Królestwa Kongresowego<sup>17</sup>.

Biskupstwo unickie zostało zniesione. Dawne parafie wcielono do zre-

<sup>15</sup> W literaturze niejasno przedstawione są zarówno okoliczności odejścia Kuziemskiego z Chełma — J. Pruszkowski (op. cit., cz. 1, s. 71) twierdzi, iż złożył on demonstracyjną dymisję, która wbrew jego oczekiwaniom została przyjęta, inni badacze piszą o jego odwołaniu — jak i data tego wydarzenia: J. Pruszkowski — *ibidem* — podaje 20 stycznia 1871 r., świadek wydarzeń, protorej Mikołaj Liwczak (*Iz istorii wożsojedinenija unitow Chołmskoj gubernij. Zapiski i wospominanija...*, Wilno 1910, s. 49) — 15 marca 1870 r. Biskup po opuszczeniu Królestwa udał się do Lwowa, gdzie zmarł w 1879 r.

<sup>16</sup> Opinię tę wyraził podczas obrad Dumy Państwowej nad wnioskiem o wydzielenie Chełmszczyzny tamtejszy biskup prawosławny Eulogiusz (*Stienograficzeskije Otczoły Gosudarstwiennoj Dumy, Sozyw III, sesja IV, cz. 2, posiedzenie 62 z 3 III 1910, l. 2953; por. N. Ch. Pomierancow, op. cit., s. 65 n.; Jak opolaczilaś Chołmskaja Ruś, s. 60—62; F. Korallow, Otkrytije prawosławnoje Chołmskoj Jeparchii 8-go sientjabria 1905 goda, w swiazi s kratkimi obzorom istor[ ] subied Chołmszczyny i Podlasza, Lublin 1906, s. 35; I. I. Soniewickij, op. cit., s. 19—26; G. Olchowski, Prawdiwoje słowo o Chołmskoj Rusi w pamiasť dwadcatipiatiletija wożsojedinenija s prawosławnoju cerkwiju Chołmskich unitow, Chołm 1902, s. 60—62; P. Antonowicz, Czto pierieżyła Chołmskaja Ruś. Popularno-istoriczeskij oczerk, Chołm 1912, s. 49.*

<sup>17</sup> *Na pamjat' russkomu narodu Polasja i Chołmskoj Rusi. O wożsojedinenij jego s prawosławiem w 1875 godu, Warszawa 1876, s. 51—66; J. Pruszkowski, op. cit., cz. 1, s. 95—97; F. Korallow, op. cit., s. 37—38; G. Olchowski, op. cit., s. 37 n.; I. I. Soniewickij, op. cit., s. 27; W. R., op. cit., s. 249; Jak opolaczilaś Chołmskaja Ruś, s. 65—67.*

organizowanej chełmsko-warszawskiej diecezji prawosławnej<sup>18</sup>. „Samo-rzutnej” akcji ludności guberni siedleckiej, składającej pożądane petycje do władz, patronowali zza kulis Kotzebue oraz Gromeko i dyrektor kancelarii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — Lew Makow. Spowodowało to sprzeciwy ze strony prawosławnego biskupa warszawskiego Joanikija, który wskutek starań władz warszawskich został przeniesiony do Odessy<sup>19</sup>.

Wedle wyrażonych w kilkadziesiąt lat później zgodnych opinii publicystów i polityków rosyjskich zjednoczenie obu Kościołów nastąpiło zbyt szybko i nie zostało poprzedzone dostatecznie wyteżoną działalnością misyjną, a dla złamania oporu „fanatycznej” ludności posłużono się niedopuszczalnymi środkami policyjnej przemocy. Powtórzono więc i w tym momencie wszystkie błędy, jakie popełniono w roku 1839 podczas kasaty Unii w Kraju Zachodnim<sup>20</sup>. Odpowiedzialnością za to obarczano przede wszystkim Kotzebuego i Gromekę. Wedle świadectwa jednego z konwersów gubernator siedlecki „postępował wedle swojego widzimisie, jak zarówno cywilny, jak i religijny »zwierzchnik«”<sup>21</sup>.

Niezłomne stanowisko byłych unitów — przykłady Pratulina, Drelowa, Łomazów czy Kornicy są zbyt znane, aby je tu przypominać — doprowadziło do powstania problemu tzw. opornych, którzy skłonni byli raczej wyrzec się wszelkich praktyk religijnych, niż przejść na prawosławie. „Lud żył bez kościoła, nie chrzczył dzieci, nie żenił się, nie spowiadał, chował zmarłych bez posług religijnych — tymczasem nowe cerkwie prawosławne stały próżne”<sup>22</sup>. Jednocześnie za jakiegokolwiek przekroczenie obowiązujących praw groziły drakońskie kary (z których zresztą administracja terenowa potrafiła czerpać niezgorsze profity): „za ochrzzczenie dzieci i za nieochrzzczenie, za pogrzeby odprawiane nocą, ukradkiem, za śluby i spowiedzi, za samo wejście do kościoła”<sup>23</sup>.

Dziwić więc może fakt, iż liczba „opornych” nie malała: w ostatniej

<sup>18</sup> „Prawitielstwienyj Wiestnik” z 13/25 V 1875, nr 104, s. 1. Popiel mianowany został kolejno biskupem lubelskim, następnie podlaskim (1878) i połockim (1882). Od 1889 r. aż do śmierci w 1903 r. pozostawał na stanowisku członka Synodu (G. Simon, *Konstantin Petrovič Pobednoscev und die Kirchenpolitik des Heiligen Sinod 1880—1905*, [Göttingen] 1969, s. 51—52).

<sup>19</sup> A. A. Sidorow, *op. cit.*, s. 160; H. Mościcki (oprac.), *Unici. Wspomnienia z dziejów męczeństwa*, [Warszawa 1918], s. 145; M. Wierchowski, *op. cit.*, s. 176.

<sup>20</sup> Por. W. R. *op. cit.*, s. 248—249; *Put' mojej żyzni. Wspominanija Mitropolita Jewlogija. Izłożennyje po jego razskazam T. Manuchinoj*, Paryż 1947, s. 95—96.

<sup>21</sup> N. Liwczak, *op. cit.*, s. 32. Opinię tę potwierdził podczas obrad Dumy Eulogiusz (O kościół w Opolu. *Rozprawy w Izbie Państwowej Petersburskiej nad interpelacją Kota Polskiego*, Warszawa 1910, s. 31).

<sup>22</sup> *Chołmszczina*, Lwów 1915, s. 24. Wedle danych urzędowych w 1899 r. było na Chełmszczyźnie aż 10 585 nie zalegalizowanych małżeństw i 27 910 nie ochrzczonych dzieci (J. S. Curtiss, *Church and State in Russia, The Last Years of Empire*, New York 1940, s. 179). Martyrologię unitów najszerszej opisał J. Pruszkowski (*op. cit.*, cz. 1, s. 108—279).

<sup>23</sup> W. S. Reymont, *Z ziemi chełmskiej. Wrażenia i notatki*, Warszawa 1911, s. 8. Wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Anatol Koni, delegowany do guberni siedleckiej przez szefa resortu hr. Konstantego Pahlena, wykrył ustanowiony przez Gromekę system bezprawnych kar i grzywien rujnujących miejscową ludność. Pomimo interwencji Koniego i decyzji najwyższych władz nic się nie zmieniło, bowiem „stołnaczniki nie drierkali (A. F. Koni, *Iz zamietok i wspomnianij sudiebnogo dziejatiela*, cz. VIII, „Russkaja Starina”, 1908, nr 2, s. 237 n.).

dekadzie XIX w. — wedle ocen duchowieństwa prawosławnego — zamykała się liczbą 90 tys., aby w ciągu następnego dziesięciolecia osiągnąć 100 tys. osób<sup>24</sup>. Nieskuteczne okazały się wypróbowane gdzie indziej środki, jak np. wywiezienie ok. 1 tys. unitów do guberni orenburskiej (rok 1888)<sup>25</sup>. Zjawisko to trafnie tłumaczył najdalszy od polonofilskich sympatii nacjonalistyczny działacz polityczny — Dymitr Cziczagow, którego zdaniem unitów traktowano „jako rewolucjonistów i w ten sposób związane sprawę unicką z polską irredentą”<sup>26</sup>. W niemałym stopniu do takiego sojuszu przyczyniła się tajna, ale intensywna opieka ze strony Kościoła katolickiego, który pomimo represji spadających na hierarchię w guberni lubelskiej i siedleckiej — nie zaprzestawał udzielać „opornym” pomocy<sup>27</sup>. Rząd rosyjski zdawał sobie sprawę z działalności duszpasterkiej kleru katolickiego. Resort spraw wewnętrznych, któremu poprzez Departament Obcych Wyznań podlegała problematyka religijna, starał się posiadać w sprawach unickich pełne rozeznanie. I tak, nie pragnąc zaostrzenia stosunków z Watykanem, pilnie obserwowano jednak poczynania Stolicy Apostolskiej wobec unitów. Zadanie to zlecono specjalnie delegowanemu urzędnikowi MSW, działającemu oficjalnie jako pracownik posterstwa rosyjskiego przy Kwirynale<sup>28</sup>.

Jak już powiedziano, miejscowa biurokracja zainteresowana była w zaognianiu sytuacji na terenach Zabuzza. Sięgano więc i do sposobów administracyjnych. Tak np. w roku 1889 w obu unickich guberniach powołano mieszane komisje składające się z miejscowych urzędników, popów i księży, mające rozstrzygać w przypadkach spornych przynależność mieszkańców do określonego wyznania. Rzecz została gruntownie wypaczona, bowiem osoby pretendujące do uznania ich za katolików stawały w sytuacji nieledwie podsądnych i musiały dostarczać — właśnie za pośrednictwem duchownych katolickich — bezspornych dowodów potwierdzających wyznanie przodków, co w wielu wypadkach było po prostu niemożliwe<sup>29</sup>.

Mało skuteczna w walce o zrusyfikowanie i „oprawosławienie” Chełmszczyzny okazała się również działalność misyjna duchowieństwa rosyjskiego, dysponującego na tym terenie wyjątkowymi przywilejami<sup>30</sup>. Nie

<sup>24</sup> Obszczaja wiadomost' o położeniu i chodie uniatskiego dieła za 1-oje (2-oje) połgoda 1904, WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 70—71; F. Korzałow, *op. cit.*, s. 39.

<sup>25</sup> T. L. [W. Smoleński], *Z domu niewoli (Głos polski)*, t. IV, *Prześladowanie unitów w Królestwie Polskim*, Paryż 1891, s. 12—13; A. Janowski, *Chełmszczyzna*, Warszawa 1918, s. 13.

<sup>26</sup> *Gosudarstwiennaja Duma. Priloženija k stienograficzskim otczotam*, Sozyw III, sesja IV, t. V, s. 93.

<sup>27</sup> Sprawowali ją od 1877 r. galicyjscy jezuita na mocy decyzji watykańskiej kongregacji ds. nadzwyczajnych (Ksiądz J. Urban T. J., *Wśród Unitów na Podlasiu. Pamiętniki z wycieczek misyjnych*, Kraków 1923, s. 11). Wzmogła się ona w roku 1896, gdy z inicjatywy Ligi Narodowej celem działań wśród ludności unickiej powstała tajna organizacja księży — „Collegium Secretum” (Relacja ks. Jana Zaka, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps, sygn. 7785, t. 8, k. 1).

<sup>28</sup> Stanowisko to w latach 1899—1902 zajmował skompromitowany później doścześnie jako aferzysta i hochsztapler Iwan Manasewicz-Manujłow (*Padienije Carskogo Rieżyma. Stienograficzskie otczoty doprosow i pokazanij danych w 1917 g. Czeriezwyczajnoj Sledstwennoj Komissii Wriemiennogo Prawitielstwa*, Ried. P. A. S czogolew, t. 2, Leningrad—Moskwa 1925, s. 82, zeznania I. Manasewicza).

<sup>29</sup> T. L., *op. cit.*, s. 9.

<sup>30</sup> *Put' mojej żyznii...*, s. 95; M. Gakiebbusz, *op. cit.*, s. 100—101.

na wiele zdało się także założenie w roku 1879 Chełmskiego Bogurodzicznego Bractwa Prawosławnego, które od 1894 r. znajdowało się pod osobistą protekcją monarchy<sup>31</sup>. Bardziej propagandowe niż realne znaczenie miało również ufundowanie w roku 1889 w Leśnej (pow. konstantynowski) żeńskiego klasztoru prawosławnego, którego przeoryszą została Katarzyna (hr. Jefimowska). Zgromadzenie erygowano w miejscu, w którym dawniej znajdował się erem katolicki. Z czasem, zwłaszcza po roku 1905, klasztor miał odegrać istotną rolę w organizowaniu prawosławnej opinii publicznej<sup>32</sup>.

Z punktu widzenia bieżącej polityki znacznie istotniejsze były za to bezustanne konflikty kleru z miejscową administracją; obie strony usiłowały bowiem przerzucić na siebie odpowiedzialność za niepowodzenia akcji misyjnej. Refleksy toczonych sporów znaleźć można nie tylko w pismach publicystycznych, ale także w dokumentach urzędowych najwyższego szczebla. Tak np. generał-gubernator warszawski Józef Hurko donosił z ironią w swoim raporcie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, iż efekty w kwestiach religijnych można uzyskać jedynie dzięki wzniesieniu działalności pasterskiej duchowieństwa prawosławnego — nigdy natomiast poprzez zastosowanie środków administracyjnych<sup>33</sup>.

Po kasacie Unii, szczególnie wobec pojawienia się problemu „opornych”, idea powstania samodzielnej guberni chełmskiej zyskała nowe bodźce i stała się odtąd nieomal permanentnym tematem narad i dyskusji. Poruszano ją już w latach siedemdziesiątych w petersburskim Komitecie ds. Królestwa Polskiego, wszelako bez rozstrzygających rezultatów<sup>34</sup>. Pownownie wysunął ją minister spraw wewnętrznych, hr. Mikołaj Ignatiew. Z jego to inicjatywy sprawę podjął naczelnik warszawskiego okręgu żandarmerii, gen. Piotr Orzewski, proponując przyłączenie Chełmszczyzny do guberni wołyńskiej. Rzecz rozbiła się jednak o niechętne stanowisko generała-gubernatora warszawskiego, Piotra Albedyńskiego, a wraz z dymisją Ignatiewa ubył jej wysoki protektor<sup>35</sup>.

Kolejny raz zagadnienie poddano pod dyskusję w związku z koncepcją wysuniętą przez gubernatora siedleckiego Dymitra Moskwina, przewidującą skoncentrowanie nadzoru nad unitami w ręku jednego odpowiedzialnego urzędnika (rok 1882). Przewidywano więc rozparcelowanie guberni

<sup>31</sup> Ustaw Chołmskiego Prawosławnego Swiato-Bogurodziczago Bratstwa, § 2, WAPL, sygn. 99; Chełmskie Bractwo Prawosławne 1879—1914, t. 1, k. 13, ibidem, t. 3, k. 24; P. Antonowicz, *op. cit.*, s. 52.

<sup>32</sup> G. Simon, *op. cit.*, s. 215—216; por. P. P. Wieczorkiewicz, *Biskup Eulogiusz i oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego [w:] Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 88.

<sup>33</sup> Zapiska ob obrazowanij [...] Chołmskoj gubernii, WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 242; W. A. Istomin, *Politika feldmarszala Gurko*, „Gołos Moskwy” z 24 XII 1912 (7 I 1913), nr 296, s. 2.

<sup>34</sup> Sz. Askenazy, *Gubernia chełmska*, „Biblioteka Warszawska” 1909, t. 1, [z. 2], s. 218; A. Z. [akrzewski], *Materiały k woprosu ob obrazowanij Chołmskoj gubernii [...]*, [t. 1], Warszawa 1908, s. 1.

<sup>35</sup> *Zawiety rodnojej stariny. Poswjaszczajetsia russkomu narodu Chołmszcziny i Podlaszja*, Chołm 1907, s. 62; *O nieobchodimosti wydienienija [...]* Chołmskoj Rusi, s. 5. Powściągliwość Albedyńskiego tłumaczy fakt, iż miał on podobno zamiar ponownego zorganizowania Kościoła grekokatolickiego na obszarze Królestwa (W. A. Istomin, *Połozienije „uniatskiego woprosa” w priedielach Russkogo Zabuza nakanunje ukaza 17 aprielja 1905 goda*, Moskwa 1907, s. 10).



siedleckiej pomiędzy Lublin i Chełm, który miał stać się stolicą nowej jednostki. Ideę tę, jako że nie uszczuplała terytorium general-gubernatorstwa warszawskiego, poparł zrazu nowy naczelnik Królestwa — gen. Józef Hurko<sup>36</sup>. Z czasem dał się on poznać jako przeciwnik „kwestii chełmskiej”, rozumianej jako potrzeba prowadzenia na obszarze Zabuża bojowej polityki narodowościowej, jak i kontynuowania ostrego, represyjnego kursu wobec unitów<sup>37</sup>. Wpływ Hurki na sprawy był niebagatelny z racji jego silnej pozycji oraz tego, że sprawował rządy w Warszawie przez dwanaście lat (1883—1894).

Inicjatywę Moskwiną podjął oberprokurator Synodu Konstanty Pobiedonoscew, zwracając się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z żądaniem wydzielenia Chełmszczyzny z obszaru Królestwa. General-gubernator warszawski uznał za stosowne zaprotestowanie przeciwko temu pomysłowi stwierdzając, iż pozbawi go to możliwości skutecznego działania przeciwko ośrodkom katolickiej propagandy znajdującym się na terytorium „Priwislienijska” oraz utrudni koordynację polityki warszawskiej ze środkami, jakie zostaną podjęte na samym Zabużu<sup>38</sup>. Problem nie został jednak definitywnie rozstrzygnięty i studia nad nim zlecono, początkowo z ramienia MSW, a następnie administracji warszawskiej, synowi wysiedlonego z Galicji znanego działacza moskalofilskiego — Adolfa Dobriańskiego<sup>39</sup>.

Za czasów Hurki projekt chełmski stał się jeszcze dwukrotnie przedmiotem dyskusji wśród kierowników rosyjskiej polityki wewnętrznej w związku z pozornie drugorzędną sprawą reformy kalendarza na tym obszarze. W roku 1885 gubernator siedlecki Eugeniusz Subbotkin zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych, hr. Dymitra Tołstoja, z propozycją zastąpienia na terytorium Chełmszczyzny używanego dotąd kalendarza gregoriańskiego — juliańskim. Tołstoj zaopiniował jednak wniosek negatywnie twierdząc, iż dotyczy on znacznie szerszego zagadnienia, jakim jest ułożenie poprawnych stosunków z Kościołem katolickim<sup>40</sup>. W cztery lata później pomysł ten powtórzył prawosławny arcybiskup chełmski i warszawski — Leoncjusz. Wystąpienie to zyskało niebagatelną protekcję ze strony Pobiedonoscewa, który stwierdził, iż: „[...] poruszona kwestia kalendarza dałaby się rozstrzygnąć łatwo w duchu pożytecznym dla Cerkwi prawosławnej, gdyby rosyjskie części byłego Królestwa Polskiego przyłączyć do Cesarstwa”<sup>41</sup>.

O oddaleniu obu projektów zadecydowało jednak raz jeszcze weto generała-gubernatora, który uznał, iż reforma kalendarza wymagałaby

<sup>36</sup> *Zawiesy rodnoj stariny*, s. 62.

<sup>37</sup> A. F. Koni, *op. cit.*, s. 250; H. Mōścicki, *op. cit.*, s. 158.

<sup>38</sup> M. Wierzchowski, *op. cit.*, s. 176—177; *Zawiesy rodnoj stariny*, s. 63.

<sup>39</sup> O *nieobchodimosti wydielenija* [...] *Chołmskoj Rusi*, s. 5—6. Dobriański już w 1883 r. opracował referat o środkach krzewienia prawosławia wśród ludności Zabuża. Referat, wykradzony z MSW, został opublikowany przez „Dziennik Poznański” w 1886 r. (nr 282—285). Por. WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 192.

<sup>40</sup> O *nieobchodimosti wydielenija* [...] *Chołmskoj Rusi*, s. 6; *Zapiska ob obrazowanij* [...] *Chołmskoj gubernii*, WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 254.

<sup>41</sup> O *nieobchodimosti wydielenija* [...] *Chołmskoj Rusi*, s. 6; *Zapiska po diełu ob obrazowaniju Chołmskoj gubernii (1907)*, WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 255; Dokumenty w sprawie guberni chełmskiej, Kraków 1908, s. 5—6; Por. Sz. Askenaazy, *op. cit.*, s. 219—220; L. Dymsza, *Sprawa chełmska*, Warszawa 1911, s. 83; J. Pruszkowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 58—61.

zgody Watykanu, na którą wobec ciągle jeszcze napiętych stosunków (pomimo wznowienia konkordatu w 1882 r.) nie można było liczyć.

Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy na warszawski Zamek wprowadził się następca Hurki — hr. Piotr Szuwałow<sup>42</sup>. W raporcie za rok 1895 skonstatował on, iż wobec nasilenia antypaństwowej propagandy utworzenie w miejsce siedleckiej — guberni chełmskiej (aliści pozostającej pod władzą generała-gubernatora!) będzie krokiem celowym, „[...] ażeby nie była forpocztą katolicyzmu i polskości na ziemiach rosyjskich, lecz aby, o ile możliwości, stała się awangardą kultury i narodowości rosyjskiej w Kraju Przywiślańskim”<sup>43</sup>. Taki punkt widzenia został z aprobatą przyjęty przez Mikołaja II.

W kancelariach warszawskich przystąpiono do prac przygotowawczych celem sporządzenia projektu odpowiedniego aktu prawnego. Z powodu choroby Szuwałowa nadzorował je jego zastępca, Aleksander Pietrow, także zwolennik powołania nowej guberni. Opracowywaniem wstępnego projektu kierował wspomniany już Dobriański<sup>44</sup>, który w podsumującym owe prace memoriale z 22 czerwca 1897 r. stwierdzał, że całe przedsięwzięcie jest wynikiem narastającej, agresywnej propagandy katolickiej, grożącej „sprawie rosyjskiej” nie tylko na wschodnich kresach Królestwa, ale również i na obszarze guberni zachodnich. Jedynym skutecznym środkiem przeciwko temu miało stać się utworzenie nowej jednostki administracyjnej, ułatwiającej zastosowanie przeciwko Polakom tych wszystkich ustaw i praw, które od dawna zdają egzamin w Kraju Zachodnim. Dobriański wysunął także szereg dalszych propozycji zmierzających do podniesienia „ducha rosyjskiego” na zagrożonym terytorium, m. in. utworzenie samodzielnego prawosławnego biskupstwa chełmskiego, wprowadzenie tam kalendaraża juliańskiego i obsadzenie administracji miejscowej jedynie urzędnikami pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego<sup>45</sup>. Spośród wymienionych środków realizacji doczekała się tylko ostatnia sugestia, zatwierdzona przez Radę Ministrów w dwa lata później<sup>46</sup>.

Wraz z ustąpieniem hr. Szuwałowa sprawa chełmska straciła jednego z największych entuzjastów. Jego następca, ks. Aleksander Imeretyński, już w roku 1897 wystąpił z dwoma skierowanymi do cara memoriałami dotyczącymi uporządkowania kwestii unickiej m. in. poprzez nieco ła-

<sup>42</sup> Szuwałow, który był uprzednio ambasadorem Rosji w Berlinie, miał opinię zadeklarowanego germanofila (por. A. Suworin, *Dziennik*, Warszawa 1975, s. 129). Zyskuje ona na znaczeniu wobec sugestii wysuwanych w publicystyce polskiej, jakoby podjęcie sprawy wydzielenia Chełmszczyzny stanowiło wynik berlińskich inspiracji (H. Wiercieński, *W sprawie wydzielenia Chełmszczyzny*, Warszawa 1910, s. 45).

<sup>43</sup> Zapiska po diełu ob obrazowanij Chołmskoj gubernii (1907), WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 257; J. Pruszkowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 85—89; M. Wierchowski, *op. cit.*, s. 177.

<sup>44</sup> Zapiska ob obrazowanij [...] Chołmskoj gubernii, WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 243; W. A. Istomin, *Oczierednyje woprosy...*, s. 199. Godzi się dodać, iż Pietrow był uprzednio wicegubernatorem siedleckim, „czynnym w sprawie unickiej”, co przyniosło mu awans na zarządcę guberni mińskiej i następnie — do Warszawy (por. E. Woyńilłowicz, *Wspomnienia 1847—1928*, cz. 1, Wilno 1931, s. 47).

<sup>45</sup> Zapiska statskogo sowietnika Dobrianskogo 22 VI 1897, WAPL, KGL, t. 3/2, k. 192—214.

<sup>46</sup> *Sprawka o przedpłożennych mieroprijatijach w odnoszenij Chołmskoj gubernii*, S. Pietierburg 1912, prilożenje I; M. Wierchowski, *op. cit.*, s. 177.

godniejsze traktowanie „opornych”. Mikołaj II odniósł się jednak do nich negatywnie<sup>47</sup>. Ks. Imeretyński pozostał mimo to konsekwentny i w skierowanej do MSW w tymże roku opinii o projekcie wydzielenia Chełmszczyzny zdystansował się do niego, podkreślając, że rzecz nie wywoła dobrego wrażenia wśród ludności polskiej w Królestwie. Generał-gubernator zaznaczył również, iż uważane przez Dobriańskiego za panaceum obowiązujące w Kraju Zachodnim prawodawstwo wyjątkowe nawet i tam nie okazało się skuteczne. W swojej zapisce wyekspozował trudności „techniczne”, jakie wynikłyby w praktyce (np. kwestia, kogo uznawać za Rosjanina; zdaniem księcia kryterium decydującym powinien zostać język uznawany za ojczysty). Pomimo rzeczowego stosunku nie ulegało więc wątpliwości, iż opinia generała-gubernatora pozostaje negatywna<sup>48</sup>. Podtrzymał ją w pełni minister spraw wewnętrznych Iwan Goremykin, twierdząc, iż najbardziej prawdopodobna możliwość włączenia guberni chełmskiej w skład generał-gubernatorstwa kijowskiego jest niewykonalna z powodu odmiennego składu etnicznego jej ludności, a także osobliwości w ustroju administracyjnym i prawnym. Za bliską sobie ideą wstał się jednak znowu Pobiedonoscew i ostateczną decyzję pozostawiono władzom warszawskim<sup>49</sup>. Imeretyński powołał dla przygotowania koniecznych materiałów specjalną komisję, której przewodnictwo zlecono gubernatorowi lubelskiemu Włodzimierzowi Tchorzewskiemu. We wstępnych założeniach przygotowanego projektu podkreślano, iż tylko wtedy będzie on realny, jeśli na terenie Chełmszczyzny uda się ześrodkować ludność rosyjską (prawosławną, jak również i katolicką), nie zdradzającą jeszcze oznak spolonizowania. W trakcie obrad udało się wykroić z obszaru guberni lubelskiej i siedleckiej terytorium zamieszkałe przez 1 044 tys. mieszkańców (w tym 406 tys. prawosławnych). Do ostatecznych rozstrzygnięć nie doszło, bowiem pomiędzy członkami komisji nie osiągnięto jednności. Wśród przedstawianych opinii na uwagę zasługuje pogląd gubernatora siedleckiego Subbotkina, który podkreślał, iż cały projekt jest przedsięwzięciem zbędnym i spowoduje jedynie rozdrażnienie i opór ludności<sup>50</sup>.

Jako kolejny zwolennik wydzielenia Chełmszczyzny opowiedział się w memoriale opracowanym w czerwcu 1899 r. zastępca generała-gubernatora warszawskiego, ks. Aleksander Oboleński. Podkreślał on ścisły związek problemu chełmskiego z kwestią religijną. Jego zdaniem niedopuszczalna jest sytuacja, aby następowała polonizacja Rosjan-unitów przyjmujących katolicyzm. Za rozwiązaniem tego problemu metodami

<sup>47</sup> Por. *Tajne dokumenty rządu rosyjskiego w sprawach polskich. Memoriał ks. Imeretyńskiego. Protokoły Komitetu Ministrów. Nota kancelarii Komitetu Ministrów*, Londyn 1898, s. 9.

<sup>48</sup> *Dokumenty w sprawie guberni chełmskiej*, Kraków 1908, s. 3—8; Zapiska ob obrazowanij [...] Chołmskoj gubernii, WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 243—244. Na stanowisko Imeretyńskiego wpłynęła podobno argumentacja katolickiego biskupa lubelskiego, Jaczewskiego (J. P r u s z k o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 90—91).

<sup>49</sup> Zapiska ob obrazowanij [...] Chołmskoj gubernii, WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 144; Zapiska po diełu ob obrazowanij Chołmskoj gubernii (1907), *ibidem*, k. 257.

<sup>50</sup> Zapiska ob naprawlenii w ktorom sledujet prowesti zapadnyje granicy osoboj Chełmskoj gubernii, priedpołożonnoj k obrazowaniju iz wostocznych czastiej Siedleckoj i Lublinskoj gubernij, *ibidem*, k. 175—176; Zapiska po diełu ob obrazowanij Chołmskoj gubernii (1907), *ibidem*, k. 258—262; *O nieobchodimosti wydienija [...] Chołmskoj Rusi*, s. 10.

administracyjnymi przemawiała względna słabość kleru prawosławnego (w porównaniu z ogromnymi rzekomo możliwościami duchowieństwa katolickiego) oraz trudności korelacji polityki wobec unitów, wynikające z prowadzenia jej przez dwa niezależne ośrodki (Lublin i Siedlce). Opinię centrali przeważało w tym wypadku stanowcze zdanie Imeretyńskiego, przeciwstawiającego się samej idei wyłączenia Chełmszczyzny. Nie pomogła nawet interwencja Pobiedonoscewa, który podkreślał, iż tylko wydzielenie Zabuża może stworzyć warunki do prowadzenia tam polityki prawdziwie długofalowej<sup>51</sup>.

Zwolennicy ustawy postanowili wykorzystać zmianę zarządu w Warszawie dla kolejnego przedstawienia jej projektu. Rolę promotora przejął Tchorzewski, który w raporcie za rok 1900, po wykazaniu trudności, z jakimi muszą borykać się władze gubernialne, stwierdzał: „Wyjście z tej sytuacji jest tylko jedno: wydzielenie powiatów z ludnością rosyjską, tj. Rusi Zabużańskiej, z granic Kraju Nadwiślańskiego, utworzenie z nich samodzielnej guberni chełmskiej oraz włączenie jej w skład Kraju Południowo-Zachodniego, w którym władze posiadają środki do walki z łacińsko-polską propagandą we wszystkich jej przejawach. Zadania narzucone rosyjskiej administracji państwowej w granicach Kraju Nadwiślańskiego, gdzie przeważa miejscowa ludność polska, są inne niż wobec miejscowej ludności rosyjskiej Rusi Zabużańskiej (Chełmskiej) i z drugiej strony — zadania te w Chełmszczyźnie i Kraju Południowo-Zachodnim są całkowicie tożsame. Nie należy także zapominać, iż przodkowie ludności katolickiej Zabuża byli prawosławnymi i jedynie zostali sprowadzeni na manowce katolicyzmu [...], dlatego też ludność ta powinna zostać uznana pod względem etnograficznym za Rosjan. W związku z tym włączenie jej w granice guberni chełmskiej jest słuszne i sprawiedliwe”<sup>52</sup>.

Projekty gubernatora zyskały przychylną ocenę Mikołaja II. Całkowicie negatywnie odniósł się do nich natomiast nowy generał-gubernator warszawski Włodzimierz Czertkow. W memoriale skierowanym do MSW 25 września (8 października) 1901 r., odwołując się do opinii swoich poprzedników — Hurki i Imeretyńskiego — podkreślał, iż zasadnicze założenie projektu: stworzenie jednolitej guberni z przewagą ludności prawosławnej — jest niemożliwe do urzeczywistnienia. Ponieważ nowa jednostka administracyjna miałaby większość mieszkańców pochodzenia polskiego i wyznania katolickiego, jej utworzenie wywoła wzbudzenie Polaków, tym bardziej iż przeciwko nim skierowane byłoby ostrze prawodawstwa obowiązującego w guberniach zachodnich. Idea ta — zdaniem Czertkova — byłaby sprzeczna z założeniami polityki rosyjskiej w Kraju Nadwiślańskim. Konkludując, generał-gubernator powracał do poglądu Hurki, iż znacznie bardziej celowe będzie przeznaczenie środków finanso-

<sup>51</sup> [Memoriał Oboleńskiego], WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 60—66; por. *O nieobchodimsti wydzielenija [...] Chołskoj Rusi*, s. 11—13; *W obronie ziemi*. Warszawa 1918, s. 41.

<sup>52</sup> Wsiewpoddaniejszyj otczot lublinskogo gubernatora za 1900 god, Centralnyj Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Leningradzie, Fond 1282, *Dieło po kancelarii ministra wnutriennych dzieł*, opis 3, jedn. chr. 534, k. 7—8; *Ministr wnutriennych dzieł Jego Priew-stwu W. F. Tchorzewskomu (konfidencyjonalno) z 25 VII 1901*, ibidem, k. 33. Memoriał Tchorzewskiego omówił w literaturze P. Gorin (*Nacyjonalnaja politika carizma w Polsce w XX wiekie*, „*Bor'ba Kłassow*” 1933, nr 10, s. 66).

wych, które pociągałoby za sobą tworzenie guberni chełmskiej, na umocnienie na tym terenie kleru prawosławnego i rozszerzenie sieci szkół<sup>53</sup>.

Wystąpienie Tchorzewskiego nie pozostało jednak całkowicie bez echa, bowiem Czertkow zażądał ostatecznego i autorytatywnego rozstrzygnięcia kwestii<sup>54</sup>. W tym celu 26 marca (8 kwietnia) 1902 r. zwołano specjalną naradę pod przewodnictwem sekretarza stanu Konstantego Pobiedonoscewa. W obradach uczestniczyli ministrowie: spraw wojskowych — gen. Aleksy Kuropatkin, spraw wewnętrznych — Dymitr Sipiagin, sprawiedliwości — Mikołaj Murawiw, finansów — Sergiusz Witte oraz generał-gubernator warszawski Czertkow, co wskazuje, iż nabrzmiały problem chciano rozwiązać na szczeblu najwyższym z udziałem najbardziej miarodajnych polityków.

Za wydzieleniem — „w celach zdrowej polityki państwowej, skupienia zamieszkującej południowo-zachodnie kresy Królestwa Polskiego ludności rosyjskiej na obszarze jednej guberni, ochronienia jej od dalszego wpływu polsko-katolickiej kultury i ustanowienia nieprzerwanej łączności tej ludności z narodem rosyjskim”<sup>55</sup> — wypowiedział się Pobiedonoscew. Witte i Sipiagin nie zajęli jednoznacznych stanowisk. Minister finansów podkreślił, iż nie widzi przeszkód w praktycznej realizacji jednej tylko linii politycznej, która musi obowiązywać w Królestwie, jak i guberniach zachodnich, i proponował, aby ewentualne środki finansowe przeznaczyć na rozwój ośrodków prawosławnych i rosyjskich na Zabuzu. Sipiagin natomiast przedstawił konsekwencje wydzielenia Chełmszczyzny. Jego zdaniem, jeśli politykę w Kongresówce należy określać jako defensywną, to w Kraju Zachodnim obowiązuje kurs ofensywny. Taki należałoby także zastosować na Chełmszczyźnie. A więc — zakaz nabywania ziemi przez katolików (a może nawet ich przymusowe wysiedlanie), zamknięcie kościołów itp.

Jednoznaczne argumenty przeciwko projektowi wysunęli natomiast Kuropatkin (ferment wśród ludności polskiej w Królestwie) oraz Murawiw (odmienne systemy prawne obowiązujące w Kraju Nadwiślańskim i Zachodnim). Najostrzejsze stanowisko zajął Czertkow, który zaproponował, aby „uznać nieodzownym, ze względu na spokojny rozwój kraju, przytłumienie wszystkich pogłosek związanych z projektem nowej guberni, a także pozostawienie generałowi-gubernatorowi troski o nasilenie podejmowanych i obecnie środków mających zabezpieczyć rosyjskie poczucie narodowe i prawosławną wiarę dawnych unitów Chełmszczyzny i Podlasia”.

Zebrani podzielili ostatecznie ten pogląd uznając, iż zasadniczą kwestią, której wcześniej nie wzięli pod uwagę Szuwałow i Tchorzewski, jest ochrona i wzmacnianie rosyjskiego nacjonalizmu. Zastosowanie środków proponowanych przez Sipiagina dałoby, co prawda, szybkie efekty, ale zważywszy na udokumentowaną od wielu lat lojalność społeczeństwa Królestwa, spowodowałyby bez potrzeby „zaniepokojenie umysłów ludności

<sup>53</sup> Dokumenty w sprawie guberni chełmskiej, s. 9—12; Zapiska po diełu ob. obrazowanij Chołmskoj gubernii (1907), WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 264.

<sup>54</sup> *O nieobchodimosti wydielenija [...] Chołmskoj Rusti*, s. 13.

<sup>55</sup> *Sprawa guberni chełmskiej. Dokument urzędowy*, Kraków 1907 (jest to wydany przez Sz. Askenazego oryginalny tekst stenogramu posiedzenia Narady Specjalnej z 26 III 1902 r.). Por. też list Czertkowa do Tchorzewskiego z 13 IX 1902 r., zawiadamiający go o jej rezultatach (WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 4).

polskiej". Rezolucja końcowa była z pewnością sukcesem linii Czertkowa. Postanowiono bowiem, iż:

„1. Utworzenie guberni chełmskiej bez poddania jej ludności rzeczywistej rusyfikacji byłoby niecelowym, a ponieważ zastosowanie tego ośrodka w obecnej sytuacji wydaje się niemożliwe, dlatego utworzenie z rosyjskiego Zabuża samodzielnej guberni nie może obecnie miejsca.

2. Obecnemu położeniu sprawy rosyjskiej na Zabużu odpowiada pozostawienie generałowi-gubernatorowi warszawskiemu możliwości zastosowania wszystkich koniecznych środków dla zabezpieczenia prawdziwie rosyjskiej ludności tej części Kraju Nadwiślańskiego od polsko-katolickiego wpływu i wzmocnienia wśród tej ludności poczucia jej przynależności do narodu rosyjskiego i prawosławnej Cerkwi”.

W ramach zakreślonych przez naradę przystąpiono do działań mających wzmocnić element rosyjski w Chełmszczyźnie. Dla ustalenia najbardziej efektywnych środków odwołano się do opinii zainteresowanych problemem dostojników Cerkwi prawosławnej (arcybiskupów chełmskiego i warszawskiego Flawiana oraz lubelskiego Hermana), a także gubernatorów siedleckiego i lubelskiego. W odpowiedzi zaproponowano m. in. systematyczne popieranie rosyjskiego ziemiaństwa, ograniczenie liczby świątyń katolickich, nadzór nad pielgrzymami do Częstochowy, wreszcie pozbawienie praw spadkowych dzieci urodzonych w tzw. małżeństwach krakowskich<sup>56</sup>. Na rzecz podjęcia bardziej drastycznych kroków (likwidacja katolickiego biskupstwa lubelskiego oraz znajdującego się również w Lublinie seminarium duchownego, wprowadzenie na Zabużu kalendaraża juliańskiego) usiłował bezpośrednio działać — jednak bez rezultatu — Flawian<sup>57</sup>. Ankietowani notable wysunęli ponadto projekt utworzenia samodzielnego chełmskiego biskupstwa prawosławnego, co spotkało się z pewną aprobatą Czertkowa, oceniającego, iż krok taki będzie jednym z najważniejszych posunięć w walce religijnej toczonej na spornym obszarze<sup>58</sup>. Opinia generała-gubernatora zbiegała się ze staraniami, jakie podjął w Petersburgu Flawian<sup>59</sup>. Realizacja wniosku znacznie się jednak przeciągnęła i samodzielna prawosławna metropolia chełmska powstała ostatecznie 16 czerwca 1905 r.<sup>60</sup> Objął ją biskup wikariusz lubelski Eulogiusz (Wasył Gieorgiewski). Jego osobistej energii i zaangażowaniu w obronę praw „gnębionego przez polskich i katolickich panów oraz księży ludu prawosławnego” należy zawdzięczać ostateczne powodzenie podjętej w roku 1905 na szeroką skalę akcji na rzecz wyodrębnienia Chełmszczyzny<sup>61</sup>.

<sup>56</sup> Były to śluby udzielane unitom za kordonem w Krakowie bądź w Królestwie przez dysponujących odpowiednimi dokumentami zaufanych duchownych. „Małżeństwa krakowskie” w końcu XIX w. były zjawiskiem na tyle masowym, że generał-gubernator Hurko wydał cyrkularz unieważniający administracyjnie takie związki (A. F. Koni, *op. cit.*, s. 242; M. Gakkiebusz, *op. cit.*, s. 102).

<sup>57</sup> *Dokumenty w sprawie guberni chełmskiej*, s. 14—20; por. L. Płochocki [Wasilewski], *Chełmszczyzna i sprawa jej oderwania*, Kraków, b.d.w., s. 41. Wypowiedzi w ankiecie omówiono w dokumencie przedstawiającym działania generała-gubernatora warszawskiego, będące efektem narady specjalnej z 1902 r. (WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 218—222).

<sup>58</sup> Raport Czertkowa z 20 XI 1903, WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 216.

<sup>59</sup> *Dokumenty w sprawie guberni chełmskiej*, s. 21—22.

<sup>60</sup> Por. F. Koraliów, *op. cit.*, s. 41—44. Nowe biskupstwo chełmskie nawiązywało do tradycji zlikwidowanej w 1876 r. metropolii unickiej.

<sup>61</sup> Por. P. P. Wierzchowicz, *op. cit.*, s. 86—98.

Sytuacja na Zabuzu, a także w Rosji, diametralnie się wówczas zmieniła. Masowa konwersja byłych unitów na katolicyzm po ogłoszeniu edyktu tolerancyjnego zaostriżyła walkę religijną, co stało się pierwszorzędnym argumentem na rzecz utworzenia guberni. Duma i Rada Państwa okazały się w tej sprawie nastrojone znacznie bardziej nacjonalistycznie niż najbardziej prawicowi ministrowie i gubernatorzy poprzedniej epoki. Pod odpowiednio zorganizowaną presją „rosyjskiej i prawosławnej” opinii społecznej ugiął się i sam Stołypin, podejmując projekt, którego entuzjastą, a tym bardziej poplecznikiem, nigdy nie był. Ale i warunki polityczne, w jakich przyszło działać jego gabinetowi, były odmienne od tych, jakie istniały nad Newą w wieku XIX.

Podsumowując dyskusje toczone na temat Chełmszczyzny warto zauważyć, iż w ich trakcie wykrystalizowały się trzy zasadnicze stanowiska, które następnie miały się powtarzać, gdy projekt wyodrębnienia wszedł w fazę realizacji. Jego nacjonalistyczni zwolennicy powoływali się na tradycję „zbierania ziem ruskich”. Po pomyślnym rozwiązaniu problemu Zabuzia do załatwienia pozostawałyby jedynie sprawy Galicji Wschodniej i Rusi Zakarpackiej<sup>62</sup>. Zgrupowanie na obszarze nowej guberni większości ludności rosyjskiej i unickiej i wzięcie jej pod opiekę prawa (które zgodnie z ustawodawstwem obowiązującym w Kraju Zachodnim dyskryminowałyby Polaków i katolików) miało prowadzić do powrotu „na łono Cerkwi prawosławnej” i w „braterskie ramiona wielkiego narodu rosyjskiego” — „braci” oddzielonych odeń już w XIX w. U podstaw takiego stanowiska legło przeświadczenie nie tylko o całkowitej odrębności kulturalnej i narodowej Polaków (z czego wynikała milcząco rezygnacja z wyśuwanych ciągle jeszcze planów rusyfikacji Królestwa), ale i obawa przed dynamiką polskiego nacjonalizmu. Nic więc dziwnego, iż w nowych warunkach politycznych po roku 1905, gdy strona polska zyskała znacznie większe możliwości działania z jednej, a z drugiej — realne wydawały się projekty nadania guberniom nadwiślańskim autonomii (lub później samorządu) — argumentacja ta zyskała na wadze.

„Pragmatycy” widzieli całą rzecz w kategoriach walki politycznej. Niektórzy z nich, uznając, iż należy jedynie bronić dotychczasowych zdobyczy, sądzą, że włączając Chełmszczyznę do Kraju Zachodniego, stworzy się swoisty bastion przesłaniający ten obszar przed polskimi zakusami kulturalnymi i politycznymi. Walka z nimi miała toczyć się tam w warunkach zapewniających z góry zwycięstwo stronie rosyjskiej. Politycy bardziej optymistycznie oceniający sytuację — tacy jak Szuwałow — liczyli, iż Chełmszczyzna stanie się „rosyjskim Ulsterem”<sup>63</sup>. Dobitnie pogląd ten wyraził na łamach poczytnego „Russkogo Wiestnika” znany publicysta prawicowy Aleksander Liprandi. Istota całego problemu miała jego zdaniem polegać na „[...] ostatecznym zerwaniu wszelkich związków tego rosyjskiego terytorium z ziemiami polskimi, zespoleniu i wzmocnieniu tam rosyjskiej kolonii i umożliwieniu rozprzestrzeniania jej narodo-

<sup>62</sup> Por. Sz. A s k e n a z y, *Uwagi...*, Warszawa 1924, s. 19.

<sup>63</sup> Pierwszy użył tego niezwykle trafnego porównania syn Józefa Hurki — Władzimir, zresztą urzędnik general-gubernatorstwa warszawskiego (W. R., *op. cit.*, s. 268). Ono zapewne zainspirowało Hugh Seton-Watsona do zbudowania błyskotliwej paraleli pomiędzy położeniem Polaków pod zaborem rosyjskim i ciemniejących przez Anglików Irlandczyków (*The Russian Empire 1801—1917*, Oxford 1967, s. 737 n.).

wego wpływu na cały Kraj Nadwiślański”<sup>64</sup>. Z powyższego rozumowania wynikały odmienne wnioski praktyczne: od żądania wydzielenia Chełmszczyzny z general-gubernatorstwa warszawskiego po utrzymanie *status quo*.

Przeciwnicy projektu posługiwali się przede wszystkim argumentacją rzeczową. Należy zauważyć, iż należeli do nich wszyscy (poza Szuwałowem) generalowie-gubernatorowie warszawscy. Z ich punktu widzenia wydzielenie oznaczałoby nieodwołalną i ostateczną likwidację w Królestwie rosyjskiego przyczółka, który w stosownym czasie mógł odegrać swoją rolę<sup>65</sup>. Wielkorządcy warszawscy, starający się prowadzić wobec społeczeństwa polskiego politykę pojednawczą (Albedyński, Imeretyński, nie widzieli wreszcie potrzeby podsywania w Królestwie antyrosyjskich nastrojów.

Interesującym problemem jest wyjątkowa żywotność projektu chełmskiego. Wielokrotnie odrzucany, powracał przecież wciąż do petersburskich kancelarii. Jak się wydaje, zasadnicze znaczenie miało tu poparcie, jakiego udzielał mu najbardziej wpływowy polityk rosyjski schyłku XIX w. — Pobiedonoscew<sup>66</sup>. Uważał on, iż „kwestia wydzielenia Rusi Chełmskiej z liczby guberni byłego Królestwa Polskiego [jest] najważniejszym zagadnieniem rosyjskiej polityki państwowej”<sup>67</sup>. Pogląd ten wydaje się być zgodny z politycznym *credo* oberprokuratora Synodu, który uchodził, co prawda, za reakcjonistę i konserwatystę, ale któremu nieobce były także i nacjonalistyczne poglądy.

Pewną wagę dla stałej animacji zagadnienia miały również starania miejscowej administracji. Dla gubernatora siedleckiego czy lubelskiego bezustanne alarmy, wyolbrzymianie polskiej działalności na podległym mu terenie, wreszcie domaganie się rozstrzygnięć administracyjnych mogło stanowić swojego rodzaju alibi na wypadek oskarżeń o niepowodzenie akcji nawracania unitów. Dla bardziej ambitnych biurokratów, takich jak Gromeko, Pietrow czy Tchorzewski, zaangażowanie w zagadnienie i uczynienie z niego problemu o wadze państwowej mogło stanowić środek do zwrócenia uwagi władz centralnych i przyspieszenia osobistych karier<sup>68</sup>.

W grę wchodzi jeszcze sprawa ambicji miejscowego duchowieństwa prawosławnego, które środkami religijnymi nie potrafiło poradzić sobie z problemem unickim. Pozostawało odwołanie się do metod policyjnych

<sup>64</sup> Podlasze i Chotmskaja Ruś, „Russkij Wiestnik” 1897, kn. 11, s. 130—147 (cyt. fragment s. 141). Liprandi niejako przy okazji zaproponował również wyłączenie z Królestwa skrawków guberni suwalskiej i łomżyńskiej zamieszkanymi podobno przez 700 tys. (?) ludności litewskiej.

<sup>65</sup> Tak rozumiał to Włodzimierz Hurko, zapewne wyrażający w tym miejscu także poglądy ojca: „Nie otdielit Rossiju ot Prwiślania, a wsiemierno sodiejstwo-wat k ich slijaniju prizwano russkoje prawitielstwo” (W. R., op. cit., s. 267).

<sup>66</sup> Por. A. Janowski, op. cit., s. 7; E. Chmielewski, *The Polish question in the Russian State Duma*, Knoxville 1970, s. 112; najszerzej o stosunku Pobiedonoscewa do problemu unickiego (a nie wyłączenia Chełmszczyzny) pisze R. F. Byrnes, *Pobedonostsev. His Life and Thought*, Bloomington, London (1968), s. 193—195.

<sup>67</sup> WAPL, KGL, 1897, t. 3/2, k. 244.

<sup>68</sup> Gromeko nie omylił się w swoich rachubach: emerytowany z powodu choroby, otrzymał jednak rangę tajnego radcy. Wyżej jeszcze oceniono zasługi jego popiecznika — Makowa, który objął stanowisko wiceministra, a następnie ministra spraw wewnętrznych (A. F. Konon, op. cit., s. 235).



i administracyjnych. Zapewne wiele racji miał hr. Uwarow, były urzędnik do zleceń przy generale-gubernatorze warszawskim, który twierdził, iż „sprawa chełmska” powstała jako kwestia polityczna jedynie skutkiem zadrażnień i osobistych konfliktów pomiędzy Hurką, Tchorzewskim, Leoncuszem i Flawianem <sup>69</sup>.

---

<sup>69</sup> H. R[adziński], *Opozycja rosyjska w sprawie chełmskiej*, „Kurier Warszawski” 1911, nr 63 z 4 III, s. 1—2.